

# Kilka osobistych wspomnień

Profesor Franciszek Ziejka był dla mnie nie tylko pierwszym nauczycielem akademickim, rektorem i przyjacielem, ale także człowiekiem, który przekazywał wiele tajemnic Uniwersytetu, zarówno gdy chodzi o pewne tradycje, zwyczaje, jak i o zasady, jakimi powinien kierować się rektor najstarszej polskiej uczelni. Byłem przekonany, że takie przyjacielskie wsparcie otrzymam od niego w pierwszych miesiącach mojego funkcjonowania na stanowisku rektora UJ. Niestety, stało się inaczej...

Doktor Franciszek Ziejka był pierwszym moim nauczycielem, którego spotkałem 2 października 1973 roku w murach słynnego Gołębnika przy ul. Gołębiej 20, siedzibie Instytutu Filologii Polskiej UJ. Prowadził wówczas zajęcia z nietatwego dla polonisty przedmiotu, to jest z poetyki literatury. Zagadnienia teoretyczne przekazywał nam zawsze na przykładzie konkretnych tekstów literackich. Już wówczas wiedziałem, że dla nas, studentów pierwszego roku, stanie się on przewodnikiem po całym polonistycznym świecie, a także po Krakowie. Bo już na pierwszych zajęciach podpowiadał nam, że skoro tu przyjechalśmy, to powinniśmy wykorzystać ten czas nie tylko na studiowanie, ale także na zakochanie się w tym niezwykłym mieście. Każde spotkanie z nami – obojętnie, czy były to zajęcia z poetyki, czy później także literatury Młodej Polski – rozpoczynał od pytania o krakowskie zabytki. Często zdarzało się, że nie udzielaliśmy dobrych odpowiedzi, wówczas nakazywał nam dany zabytek na własne oczy zobaczyć i na początku następnego zajęcia przez 10 minut o nim opowiadać. Niektórzy studenci przyjmowali te zadania z dużą niechęcią, ale często po latach wspominali, że dzięki Ziejce poznali Kraków. Sądzę, że i w dzisiejszych czasach mamy do czynienia z sytuacją, że ktoś studiuje w Krakowie parę lat i nie potrafi powiązać np. osoby Stanisława Wyspiańskiego z konkretnymi miejscami w naszym mieście. Pamiętam, że mnie zapytał kiedyś o to, co jest charakterystycznego w kościele św. Krzyża. Ku jego zaskoczeniu wiedziałem, ponieważ to był mój kościół parafialny, mieszkalem wówczas przy ul. św. Krzyża. Do dzisiejszego dnia pamiętam wyraz jego zdziwionej twarzy, kiedy opowiadałem o znajdującym się w tym kościele niezwykłym sklepieniu palmowym nawy, wspartej tylko na jednym, centralnym filarze symbolizującym biblijne Drzewo Życia. Być może to właśnie zdarzenie

spowodowało, że zwrócił na mnie uwagę i kilka miesięcy później namawiał, abym przeszedł na indywidualny tok studiów. I rzeczywiście, dzięki jego wstawiennictwu od drugiego roku otrzymałem status studenta posiadającego indywidualny program studiów, i to w dodatku pod opieką samego Profesora Henryka Markiewicza.

Zajęcia z literatury Młodej Polski były jeszcze bardziej fascynujące niż zajęcia z poetyki. Przez kilka miesięcy omawialiśmy *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego, był to utwór bardzo bliski Ziejce, w 1971 roku uzyskał na podstawie rozprawy poświęconej symbolice *Wesela* stopień doktora nauk humanistycznych. Kiedy interpretował z nami kolejne akty, sceny, niekiedy nawet poszczególne wersy tekstu, uświadamialiśmy sobie, że on wie o tej sztuce, jej kontekstach literackich, historycznych wszystko. Fascynowała nas i przerażała skala pamięci Pana Doktora, który nie zerkając w notatki, przytaczał dziesiątki dat, nazw, terminów, fragmenty utworów.

Dzisiaj studiującym młodym ludziom warto wspomnieć, że zajęcia z Doktorem Ziejką mieliśmy w soboty o godzinie 8. Nie ukrywam, że buntowaliśmy się z tego powodu (w Krakowie w piątki było dużo atrakcyjnych wydarzeń w klubach studenckich, kabaretach, dyskotekach) i chcieliśmy przesunąć termin rozpoczęcia ćwiczeń na godzinę 10, ale Doktor Ziejka się na to nie zgodził. Powodem jego decyzji był fakt, że w soboty Bibliotekę Jagiellońską otwierano o godzinie 10, a on chciał jeszcze efektywnie zagospodarować czas pomiędzy 8 a 9.30, by potem, już na spokojnie, oddać się pracy w Bibliotece. Przypominam to zdarzenie, bo ono obrazuje, jak już wówczas organizował swój czas, by móc jak najdłużej pracować w swojej ukochanej Bibliotece Jagiellońskiej, która była jego drugim domem.

Następny etap mojej fascynacji osobowością Profesora Franciszka Ziejki przypada na czas, kiedy był prorektorem Uniwersytetu, a następnie rektorem, który starał się współtworzyć życie akademickie uczelni Krakowa. Wówczas nasze kontakty miały z jednej strony wymiar bardziej instytucjonalny, ale z drugiej bardziej przyjacielski. Spotykaliśmy się na obradach Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa, on był przewodniczącym tego gremium, ja wówczas byłem rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego (dzisiaj Akademia Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego). Pamiętam ►



▶ jego sposób organizowania pracy, jak starał się być w każdym wymiarze perfekcyjny, jak starał się integrować krakowskie środowisko akademickie, wpływać także na kształt prawa o szkolnictwie wyższym. On także mnie wówczas obserwował. Kiedy kończyłem drugą kadencję rektorską w PWST (był to 2002 rok), rozmawiałem z władzami Instytutu Polonistyki o rocznym urlopie naukowym (po dwunastu latach pełnienia różnych funkcji w środowisku artystycznym marzyłem o dokończeniu paru projektów badawczych), tymczasem na rozmowę zaprosił mnie rektor Ziejka, mówiąc, że chciałby bardzo, abym kandydował na stanowisko dyrektora Instytutu. Nie przewidywałem takiego obrotu spraw i w pierwszej rozmowie zdecydowanie odmówiłem. Bardzo ta odmowa Ziejkę zdziwiła i zakończył to spotkanie dość szybko, i mimo naszej przyjaźni w sposób bardzo chłodny. Ale rektor Ziejka nigdy nie ustępował, miał swoje sposoby działania; kolejni moi nauczyciele rozpoczęli rozmowy ze mną i w ich efekcie poproszony po raz drugi do gabinetu rektora Ziejki wyraziłem zgodę. Odmówienie Franciszkowi Ziejce nie było prostą sprawą, byliśmy już na stopie przyjacielskiej, wiedziałem także, w jak trudnej sytuacji znajdował się wówczas Instytut Polonistyki. Zgodziłem się więc kandydować i w 2002 roku zostałem wybrany na dyrektora tej jednostki. Mówię jednak otwarcie, że gdyby nie siła perswazji rektora Ziejki, gdyby nie jego prośba, to zapewne bym się nie zgodził. Później na wniosek rektora Ziejki z ramienia Senatu UJ organizowałem Wydział Polonistyki. Przypominam to zdarzenie, bo pokazuje ono, jak Franciszek Ziejka wpływał na biografie wielu różnych osób.

artyści powinni Uniwersytetowi ofiarować coś na jubileusz. Był zachwycony projektem, wspólnie przekonywaliśmy Profesora Stanisława Waltosia, żeby zezwolił artystom reżyserom, muzykom, aktorom na nocne próby na dziedzińcu Collegium Maius. Słuchanie słów Kochanowskiego, interpretowanych m.in. przez Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Jana Frycza, Krzysztofa Globisza, było dla wszystkich uczestników jubileuszu niezapomnianym przeżyciem.

Tych wspomnień z ponad czterdziestoletniej przyjaźni z rektorem Ziejka jest o wiele więcej, zapewne będzie jeszcze nie jedna okazja, żeby do nich powracać. Z rektorem Franciszkiem Ziejką rozmawiałem do ostatnich jego dni, nie spodziewając się, że tak szybko od nas odejdzie. Bardzo chciał uczestniczyć w uroczystości przekazania władzy rektorskiej 31 sierpnia, a także w inauguracji nowego roku akademickiego 2020/2021. Podczas naszej ostatniej rozmowy telefonicznej (na dwa dni przed śmiercią) rektor Ziejka po raz kolejny powracał do swych aktualnych projektów naukowych, mówił mi, ile ma materiałów zgromadzonych do kolejnych książek i artykułów. Praca naukowa wyznaczała rytm codziennego życia Profesora, niezależnie od wieku, dla niego nieistotny był fakt, że od wielu już lat jest emerytowanym profesorem. Uważał, że dopóki ma siłę, wolę i chęci, to powinien badać i przekazywać wiedzę. Nie zapomnę jego wybuchu radości, kiedy pod koniec maja dowiedział się, że po prawie trzymiesięcznym zamknięciu z powodu pandemii koronawirusa COVID-19 Biblioteki Jagiellońska będzie ponownie otwarta.

Fot. Ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie



Aby pokazać, jakiego formatu to był człowiek, chciałbym jeszcze wspomnieć o wielkim Jubileuszu 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej, urządzonym za czasów kadencji rektora Ziejki. To był jeden z największych jubileuszy w historii Uniwersytetu. Uczestniczyłem w jego obchodach, będąc wówczas rektorem Szkoły Teatralnej, i obserwowałem z niebywałym podziwem, jak rektor Franciszek Ziejka – mimo trudnej sytuacji osobistej związanej z chorobą swojej małżonki, robił wszystko, by jego prywatna tragedia nie wpływała na normalne funkcjonowanie Uniwersytetu i działalność Biura Jubileuszowego, przygotowującego wszystkie (bardzo liczne) uroczystości. Ranki i wieczory spędzał w szpitalu przy żonie, a w dzień pracował. To pokazuje, jak bardzo w tych najbardziej dramatycznych momentach swojego życia rodzinnego potrafił być silny.

Bardzo się ucieszył, kiedy jako rektor PWST wymyśliłem, abyśmy wystawili *Odprawę posłów greckich* Jana Kochanowskiego na dziedzińcu Collegium Maius. Uważałem bowiem, że Szkoła Teatralna,

Kiedy dotarła do nas wiadomość o śmierci rektora Franciszka Ziejki, zarówno mnie, jak i rektorowi Wojciechowi Nowakowi od razu przyszła myśl, aby spoczął w Panteonie Narodowym w kościele Świętych Piotra i Pawła, że to jest człowiek jak najbardziej godny pochowania w tym miejscu. Dzieci Profesora Ziejki, Pani Dagmara i Pan Dominik, jednak zdecydowanie się nie zgodziły, nawiązując do tego, o czym on sam nam wielokrotnie mówił, że chce być pochowany w grobowcu na Cmentarzu Salwatorskim, w którym od 2001 roku spoczywa jego Małżonka.

Od wielu lat 6 listopada, w Uniwersytecki Dzień Pamięci, rektor Franciszek Ziejka był naszym przewodnikiem oprowadzającym po tym cmentarzu i opowiadającym najmłodszym pokoleniom studentów o wielkich profesorach. 6 listopada 2020 roku po raz pierwszy rozpoczniemy tę wędrowkę po salwatorskiej nekropolii od grobu Profesora Franciszka Ziejki, naszego rektora, nauczyciela i dla wielu z nas przyjaciela.

JACEK POPIEL

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, † Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.